

Michał Rogoż
Kraków

„TYGODNIK POWSZECHNY” W 1949 ROKU W ŚWIETLE WTÓRNYCH OCEN CENZORÓW GŁÓWNEGO URZĘDU KONTROLI PRASY, PUBLIKACJI I WIDOWISK

Ukazujący się od 24 marca 1945 roku „Tygodnik Powszechny” nie bez przyczyny uznawany jest za jedno z ważniejszych czasopism katolickich okresu Polski Ludowej. Redakcji udało się nawiązać współpracę z szerokim gronem dziennikarzy, publicystów, naukowców i działaczy społecznych reprezentujących przede wszystkim religijne, ale również i świeckie poglądy¹. W stosunku do narzuconej społeczństwu doktryny socjalistycznej ludzie ci przyjęli do pewnego stopnia stanowisko kompromisowe, usiłując jednak w ramach panującego ustroju zachować ciągłość kulturową i nie rezygnować z prezentowania swoich przekonań. Już w pierwszym numerze twórcy pisma deklarowali, że będzie ono apolityczne, propagujące wielowymiarowo pojmowaną katolicką wizję wiary na gruncie społecznym oraz kulturalnym (literatura, sztuki piękne, filozofia, teatr, film, muzyka)². Ze względu na zrozumiałe sprzeczności pomiędzy liberalnym, lecz mocno osadzonym w tradycji chrześcijańskiej programem ideowym pisma oraz obowiązującym powszechnie marksistowskim wzorcem światopoglądowym, reprezentowanym przez ówczesną władzę, stopniowo narastał konflikt, zakończony zamknięciem tygodnika w 1953 roku – po śmierci Józefa Stalina, w związku z odmową opu-

¹ W kręgu współpracowników krakowskiego pisma w różnych okresach jego dziejów znalazło się wiele znanych postaci m.in. takich jak: Stanisław Barańczak, ks. Andrzej Bardecki, Jan Błoński, Wacław Borowy, Antoni Gołubiew, Józefa Hennelowa, Paweł Jasienica, Stefan Kisielewski, Juliusz Kleiner, Stanisław Kutrzeba, Włodzimierz Maciąg, Stanisław Pigoń, Zofia Starowieyska-Morstinowa, Stanisław Stomma, Jan Józef Szczepański, Stefan Szuman, ks. Józef Tischner, Leopold Tyrmand, por. D. Patkaniowska, „Tygodnik Powszechny”, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1993, s. 1139–1145.

² Por. S. Pamuła, *Rola „Tygodnika Powszechnego” w procesie przemian demokratycznych w Polsce*, w: *Tolerancja. Studia i szkice*, pod red. A. Rosoła, M. S. Szczepańskiego, t. 2, Częstochowa 1995, s. 142–143.

blikowania przygotowanego przez władze nekrologu radzieckiego generalissimusa. Chronologia tego konfliktu wyznaczana była przez działania aparatu władzy, z początku zezwalającego na dość odważne, jak na ówczesne realia, polemiki światopoglądowe, zmierzające jednak do utrwalenia podziału w gronie środowisk katolickich i wprowadzenia w ich obręb własnej grupy ukrytej pod eufemistyczną nazwą „postępowości”.

Ograniczanie wolności wypowiedzi uległo nasileniu od wyborów do sejmu w 1947 roku, kiedy w miejsce Stronnictwa Pracy utworzono wasalne w stosunku do władzy ugrupowanie katolików, skupione wokół czasopisma „Słowo Powszechne”³. Świadectwem konfrontacji są dokumenty Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW). W niniejszym artykule przeanalizowano odnalezione w Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie oceny cenzorskie wydanych numerów „Tygodnika Powszechnego” z 1949 roku. Takie opracowywane *post factum* sprawozdania stanowiły ostatni etap kontroli zawartości ideowej czasopisma. W literaturze fachowej określa się je mianem cenzury wtórnej⁴. Miały one na celu, z jednej strony, ocenę skuteczności pracy cenzorów, z drugiej zaś wskazywały główne kierunki krytyki zawartości treściowej czasopisma i stanowiły ewentualne wytyczne dla przyszłej działalności prewencyjnej. Dokumenty takie tworzone każdorazowo dla kolejnego, nowego numeru tygodnika, który został dopuszczony do dystrybucji, jednak odnaleziony zbiór nie jest kompletny i liczy 44 jedno- lub dwustronicowe oceny. Ocalałe dokumenty pozwalają na analizę strategii cenzorskich realizowanych w stosunku do pisma stojącego w nieformalnej opozycji do ówczesnego paradygmatu władzy, są świadectwem interakcji zachodzących pomiędzy opisywanymi faktami i fenomenami a ich podporządkowaną konkretnej ideologii interpretacją. Niewątpliwie przynoszą także liczne przykłady nowomowy stosowanej w stylistyce wypowiedzi cenzorskiej.

Każdą z ocen poświęcono konkretnemu numerowi pisma. W omawianym okresie recenzje podpisywane były przez czterech referentów, pomimo różnego autorstwa miały one jednak dość jednolity charakter. Maszynopisy noszą ślady odręcznych poprawek, co świadczy o kolejnych poziomach kontroli. Korygowane były głównie błędy stylistyczne, ale spotkać można także zmiany o charakterze merytorycznym. Bardzo rzadko dokumenty przyjmowały postać prostych streszczeń relacjonujących samą zawartość treściową numeru⁵. Powszechnie pojawiały się uwagi

³ Por. M. Strzelecka, *Powstanie „Tygodnika Powszechnego” i jego rola w powojennej prasie katolickiej (1945–1953)*, w: *W kręgu prasy (przeszłość – terażniejszość – przyszłość)*, pod red. G. Gzelli, J. Gzelli, Toruń 2001, t. 2, s. 110.

⁴ Por. Z. Romek, *Kłopoty z cenzurą. Kilka refleksji zamiast wstępu*, w: tegoż, *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, Warszawa 2000, s. 37–38. O typach dokumentów tworzonych w ramach pracy cenzorskiej, co prawda w kontekście późniejszego okresu, pisze także A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001, s. 17–22.

⁵ Por. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: GUKPPiW), sygn. 112, s. 338, Ocena „Tygodnika Powszechnego” (dalej: OTP) z dnia 13 marca 1949 r.

o charakterze wartościującym, stanowiące sedno pracy cenzorskiej. W zależności od natężenia tematów drażliwych krytyka przybierała zróżnicowany stopień nasilenia – ze względu jednak na fakt, że „Tygodnik Powszechny” zaliczano do nieformalnego nurtu prasy opozycyjnej, działalność cenzury z samego założenia musiała być bardziej wnikliwa i wpisywać się w ramy konfliktu między państwem a Kościołem⁶. Podział świata na dwa przeciwstawne obozy akcentowały dość często używane w ocenach określenia typu „pozytywny”, „negatywny”, „zgodny z naszym duchem”, „na plus”, „na minus”, „dodatni”, „ujemny”, itp. Sugerowano też wrogą działalność propagandową przez wielokrotne używanie czasownika „rozpracowywać” lub „urabiać” w odniesieniu do określonego tematu artykułu, bądź przez dłuższe sformułowania opisujące taktykę działań „dywersyjnych”:

[...] tym razem przesznużowano notatkę pt. *Reforma rolna w Meksyku* jako głos kleru o konieczności zlikwidowania przeżytków w formie latyfundiów. Widzimy więc jak daleko posuwa się propaganda kościoła i jakich używa tricków⁷.

Ten dowód jest odpowiednio rozplanowany w numerze i w ten sposób unika ołówka cenzorskiego. Jak z tego widać akcje tego rodzaju są dobrze przygotowywane przez dowództwo przewidujące z góry nasze możliwości⁸.

Autor recenzji [...] znany jest z tego, że, co zresztą ma miejsce w wyżej wspomianej recenzji, tak ustawia na pozór obojętne względnie pozytywne fakty z życia narodów czy państw demokracji ludowej, że wygrywa jednych przeciw drugim, tym samym wywołuje krytyczne, a fałszywe opinie czytelnika⁹.

Żywioł walki widoczny jest zatem w stylistyce opisywanych recenzji, często odwołujących się do terminologii militarnej oraz operujących ironią, a niekiedy nawet niewybrednym, paszkwilanckim dowcipem. Znamienne dla tej stylistyki było m.in. operowanie jedynie samymi nazwiskami autorów (a nawet pseudonimami, np. Kisiel), powszechne stosowanie cudzysłowu jako znaku wartościowania znaczeń, odwoływanie się do terminów związanych z kulturą katolicką w ironicznych kontekstach¹⁰, używanie charakterystycznych epitetów: „mętniackie”¹¹

⁶ Strategie przyjmowane przez państwo w tym konflikcie są przedmiotem obszernej dysertacji J. Stefaniaka, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998.

⁷ AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 267, OTP z dnia 13 kwietnia 1949 r.

⁸ Tamże, s. 193, OTP z dnia 17 lipca 1949 r.

⁹ Tamże, s. 239–240, OTP z dnia 14 sierpnia 1949 r.

¹⁰ Negatywne zabarwienie mają określenia „dewocyjny”, „kler”, por: AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 267, OTP z dnia 13 kwietnia 1949; „kult”, por. tamże, s. 160–161, OTP z dnia 22 maja 1949 r.; „zbawiciel”, por. tamże, s. 41–42, OTP z dnia 23 października 1949 r.; a nawet sam „katolik”, por. tamże, s. 274, OTP z dnia 8 maja 1949 r. Warto też wskazać na bardziej rozbudowane metafory: „[...] wszystko to pływające w poświęconym sosie – oto przepis na danie pod nazwą «Tygodnik Powszechny»”, tamże, s. 160–161, OTP z dnia 22 maja 1949 r.

¹¹ AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 43, OTP z dnia 16 października 1949 r.

czy „tendencyjne”, peryfraz: „twór państwowy”¹², deminutiwów: „harcerczka”¹³ i augmentatiwów: „łachmaniarz”¹⁴, „kobyła”¹⁵, czy wreszcie specyficznie zabarwionych neologizmów: „zajadwigowanie”¹⁶. Ta agresywna ekspansja nowomowy widoczna jest wyraźnie w sytuacjach, w których cenzorzy wprowadzają wytworzone na jej gruncie pojęcia w obręb tradycyjnej tematyki chrześcijańskiej, czego przykładem jest choćby zderzenie określeń „papież – społecznik”¹⁷. Działalność cenzorska prowadzona była według wytycznych uwzględniających określone zasady kształtowania wypowiedzi prasowej w duchu ideologii komunistycznej¹⁸. W ocenach zwracano często uwagę na aktualność określonych treści, przy czym ta cecha wypowiedzi podlegała zazwyczaj koniunkturalnej interpretacji. Warto przywołać tutaj cenzorską notatkę, w której czytamy:

Numer otwiera list pasterski ks. Kardynała Sapiiehy dany na rocznicę śmierci królowej Jadwigi. Na uwagę zasługuje fakt, że list ten ukazuje się z górą miesiąc wcześniej [...]. O ile jednak list pasterski ukazuje się o wiele za wcześnie, o tyle inne artykuły są zbyt spóźnione. Tak np. artykuł [...] *Inteligencja i optymizm* ze względu na swą tematykę przychodzi przynajmniej z 3-miesięcznym opóźnieniem¹⁹.

Aktualność pojmowana była głównie jako zgodność z obowiązującą wykładnią, żaden cenzor nie uznawał za aktualne tego, co „przypadkowo” zostało wydane z bieżącą datą:

Co najmniej dziwnym wydaje się w rubryce książek nadesłanych określenie jako „aktualnych” broszur politycznych. Aktualnych według nomenklatury tylko dlatego, że wydanych w 1949 roku²⁰.

W tak rozumianym „aktualiźmie” tematyki recenzenci bardzo często doszukiwali się drugiego dna. Potępiono publikację tematu „emigracyjnego” w okresie nasilonych powrotów obywateli do kraju ojczystego²¹. Podobnie opis książki historycznej wzbudził wątpliwości:

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 275, OTP z dnia 20 lutego 1949 r.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ W znaczeniu przenośnym długiego, nudnego tekstu: AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 41–42, OTP z dnia 23 października 1949 r.

¹⁶ Tamże, s. 193, OTP z dnia 17 lipca 1949 r.

¹⁷ Tamże, s. 173–174, OTP z dnia 19 czerwca 1949 r.

¹⁸ Wykaz tych zasad zawarty jest w książce A. Pawlickiego, *Kompletna szarość...*, s. 51–68.

¹⁹ AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 175, OTP z dnia 12 czerwca 1949 r. Chodzi najprawdopodobniej o nawiązanie do polemiki w sprawie roli Ziemi Zachodnich w trakcie marcowego Zjazdu Szczecińskiego. W dalszej części cytowanej recenzji zarzucono redakcji nieaktualny temat Wiosny Ludów (setna rocznica w 1948 r.) oraz brak zainteresowania aktualnymi jubileuszami związanymi z Aleksandrem Puszkinem i Honoriuszem Balzakiem.

²⁰ Tamże, s. 61–62, OTP z dnia 6 listopada 1949 r.

²¹ Tamże, s. 171, OTP z dnia 26 czerwca 1949 r.

Właśnie w chwili obecnej – i to jest rzeczą dziwną – autor zamierza oceniać książkę, która ukazała się w 1935 roku. Przecież niewątpliwie nie potępienie nietolerancyjnej niegdyś Anglii miał na celu [...]”²².

Równocześnie dość powszechnie stosowana była zasada względnego zróżnicowania potrzeb informacyjnych²³. Dzięki niej szereg zamieszczanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” publikacji nie tylko nie było potępianych, ale nawet uzyskiwało przychylnie recenzje. Neutralny charakter ma notatka przywołująca artykuł dotyczący zagadnień abstynencji w świetle katolickiego światopoglądu²⁴. Wyróżniono szereg tekstów opisujących klasyczne tematy „socjalistyczne”, takie jak odbudowa stolicy po zniszczeniach wojennych²⁵, rozwój energetyki atomowej²⁶, podnoszenie się poziomu cywilizacyjnego na wsi²⁷ czy w krajach rozwijających się:

Przynosi on wypowiedzi księdza Murzyna, który stwierdza, że nie bat i groźba, ale wiara w owocność pracy, wyzwolenie społeczne i poprawa bytu będą bodźcami dla mas murzyńskich w ich pracy. To stanowisko autora, który mówi, że „dziś, gdy Murzyni wytwarzają już kadry swojej inteligencji, gdy mają ludzi, którzy potrafią rozumieć ich potrzeby, o krzywdy się upomnieć a właściwości i uzdolnienia poznać” – uznajemy za wysoce pozytywne, co zresztą jest cechą całego artykułu²⁸.

Na uwagę zasługują także pochwały recenzentów dotyczące tekstów upamiętniających powstanie w getcie warszawskim. Owa „wyjątkowość potwierdzająca regułę” sugerowałaby w tym wypadku przypisywany katolikom *a priori* antysemityzm²⁹.

W odróżnieniu od ingerencji dokonywanych przed publikacją, w przypadku cenzury wtórnej koncentrowano się na całościowym „wrażeniu” wynikającym z lektury tekstów. Wymagało to od czytającego sporego, choć z natury jedno-

²² Tamże, s. 9–10, OTP z dnia 11 września 1949 r. W dalszej części wywodu cenzor wypunktowuje rzekome aluzje do polskiej rzeczywistości: „jarzmo okupacji”, „prześladowania kościoła”, przydając mu na koniec etykietkę faszysty. Niedorzeczność zarzutu polega jednak na swoistym egocentryzmie. Trudno bowiem posądzać Evelynę Waugh’a o znajomość polskich realiów i to *post factum*.

²³ A. Pawlicki, *Kompletna szarość...*, s. 59–60.

²⁴ AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 43, OTP z dnia 16 października 1949 r.

²⁵ M. Kurzyna, *Warszawskie perspektywy*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 9, s. 4–5; AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 336, OTP z dnia 6 marca 1949 r.

²⁶ W. Rybczyński, *U progu nowej epoki*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 20, s. 3; AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 160, OTP z dnia 11 września 1949 r.

²⁷ J. Długosz, *Lekarz na wsi*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 36, s. 9; AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 9–10, OTP z dnia 11 września 1949 r.

²⁸ KAIW, *Z zagadnień murzyńskich*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 40, s. 6; AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 44–45, OTP z dnia 9 października 1949 r.

²⁹ Wiersz i drobna wzmianka prasowa o uroczystości w getcie w rubryce „Z dnia”; AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 281, OTP z dnia 17–24 czerwca 1949 r.

stronnego, rozeznania w szerokim wachlarzu tematów poruszanych przez krakowski tygodnik. Z tego względu w obrębie krótkich wypowiedzi oceniających wyróżnić można dwie główne części: ogólne podsumowanie zawartości numeru oraz opis konkretnych prasowych artykułów, najistotniejszych z punktu widzenia ideologicznego dyskursu. Ocena ogólna zawarta była bądź we wstępie, bądź w zakończeniu i stanowiła dość sformalizowany fragment recenzji. W kilku najczęściej wyraźnie ukierunkowanych zdaniach charakteryzowano całą zawartość pisma w odniesieniu do jego potencjalnego, „reakcyjnego” wydźwięku. Rzadkością były praktycznie neutralne podsumowania w rodzaju: „Atmosfera ocenianego 8-stronicowego numeru jest poważna, do czego przyczynia się w dużym stopniu zbliżające się święto umarłych”³⁰, a znacznie częściej dominowały przeróżne pejoratywne określenia oraz wyraźnie formułowane zarzuty, np. odwołujące się do źle kojarzących się germanizmów³¹. W podsumowaniu znajdowały się informacje określające główny wątek tematyczny numeru, np. setna rocznica śmierci Juliusza Słowackiego³², królowa Jadwiga³³ czy wybuch II wojny światowej³⁴. Zdarzało się, że już sam taki lejtmotyw stanowił pretekst do ironicznych aluzji odcenzorskich:

„Pierwszomajowy numer” na wstępnym planie przypomina o miesiącu, który ma szczególny charakter religijny w historycznej tradycji polskiego katolicyzmu³⁵.

W wielu przypadkach znalezienie takiej wspólnej linii tematycznej nie było jednak możliwe, co mogło utrudnić ewentualną krytykę zawartości³⁶. W ogólnym podsumowaniu bardzo często przewijały się charakterystyczne, wpisujące się w ideowy konflikt, sformułowania np.:

Bieżący ośmiostronicowy numer „Tygodnika Powszechnego” posiada charakter spokojny, w porównaniu z dawniejszymi pozycjami bojowymi³⁷.

Na łamach „Tygodnika Powszechnego” daje się zauważyć radykalny zwrot [...] przejście z pozycji ofensywnych na defensywne³⁸.

³⁰ AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 39–40, OTP z dnia 30 października 1949 r. Cenzorowi przyświecać tu mogła co najwyżej myśl o podkreśleniu świeckiej nazwy: Święto Zmarłych, która znalazła się w nagłówku okolicznościowego artykułu, aczkolwiek z zawartą w tekście glosą odnoszącą tę nazwę do Dnia Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego znanych z liturgii, por. J. Piwowarczyk, *Święta umarłych*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 43, s. 1.

³¹ AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 176, OTP z dnia 27 marca 1949 r.

³² Tamże, s. 267, OTP z dnia 3 kwietnia 1949 r.

³³ Tamże, s. 193, OTP z dnia 20 lipca 1949 r.

³⁴ Tamże, s. 11–12, OTP z dnia 4 września 1949 r.

³⁵ Tamże, s. 273, OTP z dnia 1 maja 1949 r.

³⁶ Tamże, s. 5, OTP z dnia 25 września 1949 r.

³⁷ Tamże, s. 339, OTP z dnia 20 marca 1949 r.

³⁸ Tamże, s. 341, OTP z dnia 27 marca 1949 r.

Tworzyły one pewną gradację ocen, przy czym należy zauważyć, że w omawianym okresie najczęściej akcentowano „spokojną” linię pisma, a jedynie trzy numery oceniono jako „bojowe” z charakterystyczną figurą dialektyczną odnoszącą się do czasów dawnych i obecnych, np.: „Niniejszy numer nosi wszelkie znamiona dawnej bojowości, walcząc na wszechfrontach”³⁹. Warto odnotować, że w szeregu przywoływanych tu recenzjach wzmiankowano akceptowalną linię „Tygodnika Powszechnego”, podkreślając jednocześnie, iż w znacznym stopniu przybrała ona taki kształt dzięki ingerencjom cenzorskim, nierzadko radykalnym, usuwającym w całości poszczególne artykuły⁴⁰. Zabiegi te miały w zamyśle doprowadzić do wewnątrzredakcyjnej autocenzury, np.: „Po szerszych ingerencjach i skutkiem, nabytych zdaje się doświadczeń, ostrożności stosowanej przez redakcję oceniany numer «Tygodnika Powszechnego» ma charakter dość spokojny”⁴¹, jednak niekiedy takie samoograniczenie treści oceniano w kategoriach przemysłnej gry przeciwnika politycznego, straszącego „zamaskowanym żądłem”⁴² lub stosującego metody „jezuickie”⁴³. Wspomniana gradacja ocen prowadziła na gruncie nowomowy do swoistej ambiwalencji określonych wyrażen, pejoratywny charakter miały w tym przypadku epitety „ożywiony” czy „ciekawyy”⁴⁴, a także „staranny”⁴⁵. Często zresztą przy tej okazji, jakby dla zasady, epatowano jakimś enigmatycznym, bliżej niesprecyzowanym, zagrożeniem:

Dość – to znaczy na ogół, bez szczególnych cech bojowości – bo jednak starannie opracowane artykuły publicystyczne i polemiczne budzą szereg zastrzeżeń, ze względu na tematykę lub ustawienie, w jednym zaś uderza nas nowość ujęcia – nowy przedmiot rozważań i wyczuwa się początek nowej akcji⁴⁶.

Niekiedy zdarzało się, że w związku z opisywanym „przesunięciem znaczeń” sami recenzenci gubili się, popełniając zabawne lapsusy językowe:

³⁹ Tamże, s. 318, OTP z dnia 23 stycznia 1949 r. Warto zauważyć, że w pierwszych powojennych numerach „Tygodnik Powszechny” prowadził dość odważną dyskusję światopoglądową z komunistami i firmowanym przez nich kręgiem literackim „Kuźnicy”. Świadomość przewagi władzy komunistycznej i wywierana przez nią presja polityczna spowodowała wyraźną zmianę nastawienia, odnotowywaną także w sprawozdaniach cenzorskich, por. M. Jagiełło, *Próba rozmowy. „Tygodnik Powszechny” i komunizm 1945–1953*, Warszawa 2001, t. 2, s. 80–81.

⁴⁰ AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 239–240, OTP z dnia 14 lipca 1949 r. W świetle tych faktów trudno uzasadnić stwierdzenie, że skreślanie całych artykułów w „Tygodniku Powszechnym” nastąpiło dopiero w latach 1952–1953, por. J. Stefaniak, *Polityka...*, s. 78–79.

⁴¹ AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 195–196, OTP z dnia 10 lipca 1949 r.; por. też wywody dotyczące autocenzury redakcyjnej, gdzie autor m.in. przytacza wypowiedzi S. Kisielewskiego; A. Pawlicki, *Kompletna szarość...*, s. 28.

⁴² AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 320, OTP z dnia 16 stycznia 1949 r.

⁴³ Tamże, s. 163–164, OTP z dnia 28 sierpnia 1949 r.

⁴⁴ Tamże, s. 197–198, OTP z dnia 3 lipca 1949 r.

⁴⁵ Tamże, s. 192, OTP z dnia 23 lipca 1949 r.

⁴⁶ Tamże.

Wywody [...], przy pewnej skromnej zresztą dozie słuszności – są w rezultacie błędne i sprowadzają się do „wywalania otwartych drzwi”⁴⁷.

Reasumując „Tygodnik Powszechny” w dalszym ciągu z pozycji walki „zab za zab” przechodzi na walkę podjazdową, usiłując przeciągnąć zainteresowanie czytelników od wypadków rozgrywających się w ich oczach i świadczących o dewaluacji akcji „Tygodnika Powszechnego” na rzeczy wielkie, a tym samym mgliste, stanowiące doskonały żer dla naiwnych. Tylko rzesze ich stają się coraz rzadsze⁴⁸.

Znamienny wydaje się również w tym kontekście mit ograniczania społecznego zasięgu krakowskiego periodyku. Także i w tej dziedzinie cenzura przypisywała sobie spore zasługi: w związku z ograniczaniem wolności słowa i wymuszaniem możliwych do zaakceptowania przez władzę kompromisowych publikacji, czasopismo – zdaniem urzędników GUKPPiW – charakteryzowało się swoistą „duszością” tematyczną:

[...] jeśli takie pióra jak Jasienica i O. Wierusz Kowalski piszą wyłącznie recenzje z książek. Dziwni autorzy, jak nie mogą atakować polskiej rzeczywistości to wolą milczeć, względnie tylko zarabiać na „życie”. Pióro ich nie ima się tematów pozytywnych. [...] Przypuszczam, że coraz więcej „wyznawców” „Tygodnika Powszechnego” musi stwierdzić fakt, że na taką tematykę szkoda 21 złoty tygodniowo. Ta myśl gnębi zapewne niejedno pióro żyjące z „Tygodnika Powszechnego”⁴⁹.

W opisach starano się ukazać rzekome ograniczanie zasięgu społecznego Kościoła katolickiego w Polsce, przeprowadzając w tej kwestii dość karkołomne logiczne wywody:

Artykuł [...] o charakterze okolicznościowym wydaje się, że ma ostrze skierowane przeciwko aktualnej rzeczywistości, gdyż nie bez powodu nawiązuje przecież do walk pierwszych chrześcijan. Widzimy, że kler coraz oczywiście zdaje sobie sprawę z bankructwa swej doktryny, używa więc wszystkich chwytów, kruczków propagandowych by zawrócić odchodzące owieczki⁵⁰.

Warto podkreślić, że cenzura kontestowała nie tylko poszczególne słowa oraz treści zawarte w artykułach, ale również dołączone do nich ilustracje. Dla przykładu w artykule *Ostatni pożar Krakowa* podkreślono „wadliwy” dobór ilustracji, ukazujący tylko zgliszcza kościołów, a nie budynków świeckich⁵¹.

⁴⁷ AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 197–198, OTP z dnia 3 lipca 1949 r.

⁴⁸ Tamże, s. 160–161, OTP z dnia 22 maja 1949 r.

⁴⁹ Tamże, s. 193–194, OTP z dnia 17 lipca 1949 r.

⁵⁰ Tamże, s. 177, OTP z dnia 5 czerwca 1949 r.

⁵¹ M. Waškowska-Kreinerowa, *Ostatni pożar Krakowa*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 26, s. 6; por. AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 197–198, OTP z dnia 3 lipca 1949 r.

Spór z główną linią światopoglądową tygodnika, a więc artykułami traktującymi o chrześcijańskiej filozofii w duchu pogodzenia jej z ideałami państwa „demokratycznego” nie miał charakteru merytorycznego. Owszem, pracownicy GUKPPiW potrafili dostrzec mniej lub bardziej zawoalowane ostrze polemiczne tekstów, jednak niuanse teoretyczne były z pewnością zbyt subtelne, aby mogli przeprowadzić stosowną replikę. Teksty takie waloryzowano, wskazując na „dyplomatyczne” lub „jezuickie” metody autorów. Najczęściej ograniczano się jednak bądź do samych streszczeń utrzymanych w lekko ironicznej tonacji⁵², bądź też uciekano się do pośrednich metod krytyki, np. zestawiając esej paryskiego tomisty Jacques’a Maritaina⁵³ z opublikowanym w tym samym numerze artykułem Michała Strebejki, opisującym klęskę wojenną Francji z 1940 roku⁵⁴. Jedynie w przypadku wyraźnej aluzji Stefana Kisielewskiego w felietonie „personalnym” „Polewka – Kisiel 1:0”⁵⁵ cenzura suponowała możliwe rozstrzygnięcie na drodze postępowania karnego⁵⁶. Znacznie częściej cenzorzy zabierali głos w przypadku polemik o charakterze literackim, przy czym krytykowali głównie tendencję do podkreślania motywów chrześcijańskich w literaturze (np. u Goethego⁵⁷). Pojawiające się na łamach „Tygodnika Powszechnego” tematy i teksty dotyczące pisarzy rosyjskich i radzieckich były zazwyczaj odnotowywane w cenzorskich sprawozdaniach. Wynika z nich, że redakcja, świadoma istniejących ograniczeń, unikała bezpośredniej krytyki, co najwyżej starając się pisać z przekąsem, zarzucając błędne interpretacje, nieaktualności.

Istniała także grupa twórców, o których wspominać raczej nie należało, świadczy o tym zdanie mówiące o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu⁵⁸ czy też kategoryczna uwaga o Stanisławie Mackiewiczu⁵⁹. Ze względu na charakter kształcenia pracowników urzędu znacznie łatwiej było im jednak zajmować stanowisko w przypadku artykułów o tematyce historycznej i z szeroko pojmowanej wiedzy naukowej, czy wreszcie dotyczących spraw aktualnych. Oczywiście odruchową czujność budziły wypowiedzi poświęcone sprawom religijnym. Wiele z nich miało zresztą charakter neutralny światopoglądowo, stąd tylko „księgowano” ich obecność, np. w serii krajoznawczej o klasztorze Kamedułów na Bielanach⁶⁰. Warto tutaj podkreślić,

⁵² Por. ustęp dotyczący tekstu ks. J. Piwowarczyka, *Religia i nauka*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 7, s. 3, w którym ewentualną uszczypliwością może być tylko określenie autora drugim „filarem” czasopisma; AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 275, OTP z dnia 20 lutego 1949 r.

⁵³ J. Maritain, *Religia i kultura*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 15–16, s. 1.

⁵⁴ M. Strebejko, *Tak rozmawiali sprzymierzeni*, tamże, s. 14; zob. AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 281, OTP z dnia 17–24 czerwca 1949 r.

⁵⁵ „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 12, s. 8.

⁵⁶ AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 341, OTP z dnia 27 marca 1949 r.

⁵⁷ Tamże, s. 241–242, OTP z dnia 28 sierpnia 1949 r.

⁵⁸ Tamże, s. 43, OTP z dnia 16 października 1949 r.

⁵⁹ Tamże, s. 132, OTP z dnia 10 kwietnia 1949 r.

⁶⁰ P. Jasionica, *Srebrna Góra*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 17, s. 5; AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 273, OTP z dnia 1 maja 1949 r.

że w atmosferze państwa totalitarnego nawet niewinne i pozornie neutralne konstatacje nabierały niejasnych znaczeń. Dla przykładu pozornie „niezaangażowana” światopoglądowo monografia historyczna podkrakowskiego Prądnika została skrytykowana ze względu na brak odwołań o charakterze „klasowym”⁶¹, podobnie krajoznawczej relacji z Rzymu przypisano tendencyjność w związku z jednostronnym opisem miejsc związanych z martyrologią pierwszych chrześcijan⁶². Istotne ingerencje cenzorskie dotyczyły informacji o ingresie biskupa Stefana Wyszyńskiego na prymasa Polski. Wszelkie próby komentarza dotyczącego samej uroczystości w katedrze gnieźnieńskiej zostały „zdjęte”, o czym świadczy notatka cenzorska powstała na kanwie numeru 8., w której wspomina się o „usunięciu poingresowych refleksyj Jasienicy”⁶³. Jedynie w 2. numerze wydrukowano życiorys arcybiskupa, „przedstawiając go jako szermierza idei demokratycznych” i człowieka dialogu⁶⁴. Taka wstrzemięźliwość pisma katolickiego wobec istotnego wydarzenia kościelnego wydaje się niesłychana, oczywiście według dzisiejszych standardów⁶⁵. Z równie dużą pieczołowitością w sprawozdaniach cenzorskich zaznaczano artykuły o charakterze hagiograficznym. Dotyczyło to takich postaci, jak: królowa Jadwiga, o której w 1949 roku wspomniano często ze względu na okrągłą 550 rocznicę śmierci⁶⁶, zmarły w 1949 roku dominikanin o. Jacek Woroniecki, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wreszcie ekshumowani w tym czasie bł. Aniela Salawa i św. Albert Chmielowski, krakowscy chrześcijańscy „pozytywiści” oraz działający w Wielkopolsce organizator Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie” – Andrzej Niesiołowski⁶⁷. Dwóm pierwszym postaciom „Tygodnik Powszechny” poświęcił wręcz monograficzne numery, co nie mogło umknąć uwadze cenzorów. Problemem dla władzy nie były oczywiście

⁶¹ Tamże, s. 46–48, OTP z dnia 2 października 1949 r.; w Białym Prądniku mieścił się pierwotnie pałac biskupów krakowskich, stąd gospodarcze związki dzielnicy z Kościołem musiały stać się główną częścią artykułu, por. M. Tobiasz, *Prądnik najstarsze przedmieście Krakowa*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 39, s. 8.

⁶² AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 243–244, OTP z dnia 26 sierpnia 1949 r.

⁶³ Tamże, s. 275, OTP z dnia 20 lutego 1949 r. Warto nadmienić, że sam ingres miał miejsce już 2 lutego, stąd wydaje się uzasadnione domniemanie, że artykuł dotyczący wydarzenia przygotowywany był znacznie wcześniej, ale nie uzyskał akceptacji GUKPPIW.

⁶⁴ J. Piwowarczyk, *Nowy prymas Polski*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 2, s. 1; por. AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 320, OTP z dnia 16 stycznia 1949 r.

⁶⁵ Zwłaszcza że w latach 50. XX w. episkopat uznawał „Tygodnik Powszechny” za swój nieoficjalny ośrodek medialny. Por. M. Mateja, *Od niezależności do nieobecności. Kazus „Tygodnika Powszechnego”*, „Blok” 2003, nr 2, s. 221–222.

⁶⁶ W latach 30. XX w. podjęto instytucjonalne starania o beatyfikację królowej, a jej orędownikiem był ówczesny arcybiskup Adam Stefan Sapieha. Warto zauważyć, że proces ten uwieńczono sukcesem dopiero w końcu okresu PRL-u (beatyfikacja 31 maja 1979 r.), a kanonizacji dokonał także papież Jan Paweł II (8 czerwca 1997 r.). Por. M. Jagosz, *Z dziejów procesu kanonizacyjnego św. Jadwigi królowej*, „Analecta Cracoviensia” 1997, nr 29, s. 465–515.

⁶⁷ K. Turowski, *Człowiek pracy i walki*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 8, s. 8; już tytuł (a także styl samego tekstu) pokazuje, do jakiego stopnia poprzez naśladownictwo autorzy katolicycy usiłowali okiełznać zapędy cenzury i prowadzić dialog z doktryną komunistyczną.

szczytne idee patriotyczne czy utylitarne propagowane przez wyżej wymienione postacie, ale świadomość ich związku z Kościołem: „Wynik takiego rozumowania jest jasny, całym narodem rządzi religia katolicka. Ten dowód jest odpowiednio rozplanowany [...] i w ten sposób unika ołówka cenzorskiego”⁶⁸. W tym okresie w „Tygodniku Powszechnym” już stosunkowo rzadko pozwalano na publikacje dotyczące życia religijnego *sensu stricto*⁶⁹. Cenzura tolerowała jeszcze wprawdzie odniesienia do świąt liturgicznych (np. w numerze wielkanocnym czy listopadowym, związanym z Dniem Zadusznym), ale już wzmianki o Popielcu „zasłużyły” na notatkę w sprawozdaniu opisującym numer 9.⁷⁰, a tekst o uroczystości Wniebowzięcia NMP, po uwzględnieniu wcześniejszych ingerencji cenzorskich, został uznany za spokojny⁷¹. W tym samym numerze ukazał się artykuł Karola Wojtyły dotyczący działalności misji kościelnych wśród francuskiego społeczeństwa⁷². Artykuł przyszłego papieża wzbudził „niepokój” cenzury (zwłaszcza ze względu na pierwszoplanową pozycję w numerze) w związku z możliwością podobnych działań na gruncie polskim⁷³. Redakcja zastosowała tutaj oczywiście wybieg, opisując tematy pozornie odległe, niemniej jednak ukazującą się rubrykę „Migawki Misyjne” cenzorzy ocenili jako „dewocyjną” i „obniżającą poziom pisma”⁷⁴.

Dużo miejsca w sprawozdaniach poświęcono również tekstom o tematyce historycznej. Krytyce podlegało zarówno przytaczanie pewnych faktów niezgodnych z wyznawanym przez władzę światopoglądem, jak i interpretacja procesu historycznego, pozostająca w opozycji do marksistowskiej wizji dziejów⁷⁵. Zgodnie z cenzorską dyrektywą⁷⁶ negatywne opinie wystawiano artykułom traktującym o znanych postaciach z okresu dwudziestolecia międzywojennego: Stanisławie Grabskim czy Romanie Dmowskim⁷⁷. Głównym tematem historycznym

⁶⁸ AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 193, OTP z dnia 17 lipca 1949 r.

⁶⁹ Por. M. Mateja, *Od niezależności...*, s. 223–224.

⁷⁰ AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 336, OTP z dnia 6 marca 1949 r. Należy jednak zauważyć, że numery „święteczne” „Tygodnika Powszechnego”, bądź ze względu na pilniejsze oko cenzora przewencyjnego, bądź ze względu na mniejszą „zadziorność” samych tekstów, należą do najbardziej pozytywnie ocenionych w całym badanym roczniku.

⁷¹ Referendarz Stanisław Chojnacki stwierdzał: „Spokojne oblicze numeru należy przypisać ostrej ingerencji (8 artykułów zdjęto w całości)”. AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 239–240, OTP z dnia 14 sierpnia 1949 r.

⁷² K. Wojtyła, *Mission de France*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 9, s. 1.

⁷³ AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 336, OTP z dnia 6 marca 1949 r.

⁷⁴ Tamże, s. 320, OTP z dnia 16 stycznia 1949 r.

⁷⁵ O czym świadczy przytoczony wiernie wywód z tekstu P. Jasienicy, *Nad rzeką toczącą piaski*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 4, s. 3, który mówił o losach wojewody Krystyna i kulisach wprowadzenia Zakonu Krzyżackiego do Polski – rzeczony cytat cenzor uznał za rażący i nadający się do usunięcia bez retuszu. AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 322, OTP z dnia 30 stycznia 1949 r.

⁷⁶ Por. A. Krajewski, *Manipulowanie rzeczywistością przez cenzurę*, w: tegoż, *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004, s. 24–28.

⁷⁷ AAN, GUKPPIW, sygn. 112, s. 338, OTP z dnia 13 marca 1949 r.

była jednak zakończona niedawno wojna. W związku z numerem rocznicowym w sprawozdaniu cenzorskim znalazła się niemal wykładnia narzuconej przez Stalina wizji rzeczywistości w przededniu września 1939 roku. Artykułom okolicznościowym wytknięto chęć wybielenia sanacyjnego rządu prowadzącego rzekomo profaszystowską politykę⁷⁸. Antyniemieckość wpisana była w retorykę wypowiedzi cenzorskich. Teksty „podejrzanych”, zwykle antykomunistycznych, autorów obdarzano etykietą faszystowskich⁷⁹. Do „faszystów” zaliczono ponadto kompozytora Richarda Straussa⁸⁰ oraz zmarłego w Bawarii profesora Tadeusza Zielińskiego, wybitnego polskiego filologa klasycznego⁸¹. Zresztą nawet podejmowanie tematów związanych z kulisami wydarzeń wojennych mogło narazić pismo na insynuacje o faszyzm:

Blisko 1000 wierszy o „Zmierzchu i końcu dyktatora”, które [...] redakcja „Tygodnika Powszechnego” uznała za wskazane umieścić w numerze znajdujemy jako zbędne, a zaś dlatego, że mówią o faszyście – za typowe dla tego pisma⁸².

W jednej z recenzji czytamy o nadużywaniu w krakowskim periodyku słów obcych, w tym szczególnie niemieckich, a do odnotowanych wyrazów o negatywnym nacechowaniu należały germańskie zapożyczenia w rodzaju: „kulturträger”⁸³, „saisonarbeiter”⁸⁴ czy „sachsengänger”⁸⁵. Zdaniem cenzorów, „Tygodnik Powszechny” przejawiał szczególne „inklinacje faszystowskie” we wrześniu i październiku, miesiąc wcześniej natomiast „modne” stało się posądzanie krakowskiego pisma o propagowanie „kosmopolityzmu”. Związane to było m.in. z odkryciami archeologicznymi na Bliskim Wschodzie (w tym zwojów „kosmopolitycznej” Biblii)⁸⁶ oraz publikacją wiadomości kulturalnych ze Skandynawii w związku ze śmiercią znanej pisarki, laureatki Nagrody Nobla Sigrid Undset: „Nagromadzenie tak dużej ilości materiału (obcego) zatracą o kosmopolityzm, nie dostrzega się osiągnięć własnych”⁸⁷.

W „Tygodniku Powszechnym” z 1949 roku znalazł się także artykuł Pawła Jasienicy, opisujący powstanie warszawskie w duchu zbliżonym do oficjalnej, powojennej linii interpretacyjnej. Był to w zasadzie jeden z nielicznych tekstów historycznych wyróżnionych przez cenzurę, przy czym specyficzną funkcję perswazyjną pełniły wolicjonalne sformułowania, mające na celu ugruntowanie „właściwej” i „obiektywnej” wizji⁸⁸. O tym, że korzystanie z faktów statystycznych jest

⁷⁸ Tamże, s. 11–12, OTP z dnia 4 września 1949 r.

⁷⁹ Np. E. Waugh. Por. AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 9–10, OTP z dnia 11 września 1949 r.

⁸⁰ Zob. tamże, s. 5, OTP z dnia 25 września 1949 r.

⁸¹ Tamże, s. 7, OTP z dnia 18 września 1949 r.

⁸² Tamże, s. 46–48, OTP z dnia 2 października 1949 r.

⁸³ Tamże, s. 195–196, OTP z dnia 10 lipca 1949 r.

⁸⁴ Tamże, s. 175, OTP z dnia 12 czerwca 1949 r.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, s. 243–244, OTP z dnia 20 sierpnia 1949 r.

⁸⁷ Tamże, s. 199, OTP z dnia 31 lipca 1949 r.

⁸⁸ Tamże, s. 162, OTP z dnia 15 maja 1949 r.

kwestią interpretacji, udowodniły natomiast cenzurki wystawione tekstom Michała Strebekki dotyczącym powojennej demografii polskiej. Okazało się m.in., że korzystanie z danych zagranicznych (zachodnich) trąci nieobiektywnością (pomimo że „wyszło to artykułowi na korzyść”⁸⁹). Autorowi wytknięto także przywiązywanie wagi do powojennych zmian granic, zwłaszcza wschodnich, co rzecz jasna znalazło ujemne odbicie w statystyce migracji⁹⁰.

Istotnym wydarzeniem kulturalnym 1949 roku był zjazd literatów w Szczecinie, na którym formalnie ogłoszono doktrynę socrealizmu w sztuce. Dla większości czasopism o charakterze kulturalno-literackim data ta stanowiła wyraźną cezurę⁹¹, chociaż „Tygodnik Powszechny” zdołał jeszcze utrzymać sporą autonomię wypowiedzi stricte artystycznych. Reakcja na szczecińskie tezy znalazła się w numerze z 20 lutego 1949 roku, za charakterystyczną należy uznać niemerytoryczną, ale napastliwą, nie pozbawioną obraźliwych epitetów, odpowiedź urzędników GUKPPiW⁹². Echem odgórnych decyzji dotyczących twórczości artystycznej był także opublikowany znacznie później felieton Stefana Kisielewskiego odnoszący się do ministerialnej narady z początku września. Został on skomentowany w następujący sposób:

Autor przeciwstawia się dążeniom do nadania kierunku, który w artyzmie pozwoliłby uzyskać pewien realizm. [...] Twierdzi, że artysta działa nieświadomie, stąd jego postulaty – płynące ukrytą a krętą drogą (nie narzucać tematu artystom – i nie inspirować w charakterze twórczości – klasyfikować po śmierci) – prowadzą do kosmopolitycznej teorii sztuki. Charakterystycznym jest, że w wywodach swoich autor powołuje się na Marksa czy Lenina, a także cytuje fragmenty z „Kuźnicy”⁹³.

Wydaje się, że w postępowaniu aparatu cenzury pojawiał się zawsze pewien koniunkturalizm, znaczony bądź to przez przywiązywanie wagi do określonych kierunków krytyki, bądź przez nasilenie krytyki w określonym czasie. Można również zauważyć, że ewentualne ataki miały często charakter osobowy. Do „ulubieńców” cenzury należał z pewnością Stefan Kisielewski, a zwłaszcza jego błyskotliwe felietony. Większość takich tekstów uzyskała stosowny komentarz, opatrzony wręcz osobistymi złośliwościami (wzmianki o autoreklamie i honorarium przed 2 września⁹⁴ czy o „wypoconym” felietonie⁹⁵). Jak wspomina Andrzej Krajewski, postać ta doczekała się swoistych opracowań edukacyjnych w GUKPPiW, wyjaśniających aluzje, jakimi operował w swoich tekstach⁹⁶.

⁸⁹ Tamże, s. 5, OTP z dnia 25 września 1949 r.

⁹⁰ Tamże, s. 7.

⁹¹ Por. M. Mateja, *Od niezależności...*, s. 222.

⁹² AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 275, OTP z dnia 20 lutego 1949 r.

⁹³ Tamże, s. 11–12, OTP z dnia 4 września 1949 r.

⁹⁴ Tamże, s. 241–242, OTP z dnia 28 sierpnia 1949 r.

⁹⁵ Tamże, s. 275, OTP z dnia 20 lutego 1949 r.

⁹⁶ A. Krajewski, *Granice elastyczności cenzury*, w: tegoż, *Między współpracą...*, s. 33–34.

W ramach przeanalizowanych sprawozdań wspomniano ok. 70% artykułów wydrukowanych w „Tygodniku Powszechnym” w 1949 roku. Zdarzały się cenzorskie elaboraty skupiające się tylko na jednym lub dwóch najważniejszych artykułach. Ze stałych rubryk najczęściej oceniano treści zawarte w felietonach Stefana Kisielewskiego: „Łopata do głowy” czy „Pod włos” oraz aktualne wzmianki związane z cyklem „Bez ogródek”. Praktycznie wolne od uwag na tym etapie oceny były natomiast utwory literackie, a zwłaszcza poezja, chyba że zawarte w niej motywy miały charakter „strategiczny”, np. wiersz o ofiarach getta warszawskiego⁹⁷.

Zachowane dokumenty są ważnym świadectwem historycznym ukazującym mechanizmy i metody działania GUKPPiW. W przeanalizowanych ocenach posługiwano się typowym doktrynerskim żargonem, przedstawiając swoistą totalitarną wizję świata. Recenzje cenzorskie oferowały pewien rodzaj intertekstualnej gry. Aczkolwiek na ich podstawie można wyróżnić listę zagadnień podlegających załatwieniu w ramach panującego ustroju, to jednak trudno traktować owe oceny jako składniki ideowego dyskursu z opozycją. Problem polega na tym, że konfrontacja kulturowych tez reprezentowanych przez krakowskie pismo i odpowiedzi cenzury na ich druk rzadko przyjmowała postać ideologicznego sporu. Trudno więc było mówić o dialogu, kiedy dwie strony rozumiały sam akt komunikacji w całkowicie odmienny sposób. „Tygodnik Powszechny” starał się tworzyć pewną spójną wizję świata, natomiast jego oceny w GUKPPiW powstawały z przyczyn czysto koniunkturalnych, podporządkowane były doraźnej propagandzie i dezinformacji, prowadzącej do okiełznania wolności myśli i słowa. Jedna strona reprezentowała zatem pewien kompromisowy, ale konstruktywny liberalizm, natomiast druga jedynie urzędowy formalizm.

“TYGODNIK POWSZECHNY” IN 1949 WITH REFERENCE TO SECONDARY ASSESSMENT BY CENSORS OF THE MAIN PRESS, PUBLISHING AND EXHIBITION CONTROL OFFICE

Summary

Analysis of, kept in the Archives of new Deeds, censorship reviews of each issue of the 1949 “Tygodnik Powszechny” reveals the mechanism of freedom of speech restriction during the Stalin era. The study covers the post fatum written report constituting the basic elements of secondary review. They possess a specific form which consists of a general assessment and censorship of each article. About 70% of the texts published at this time in the Cracow magazine contained such features. Bearing in mind the negative attitude of public officials to christian papers it could be ascertained that there was positive assessment of some of the articles. They undoubtedly employed the tactics of the authorities at the time designed to create divisions in the catholic society. The style of the written reviews manifest, characteristic of the propaganda of the time, elements of persuasion in the form of constant epithets, allusions, periphrasis, neologism, expressions of emotional characterization or

⁹⁷ AAN, GUKPPiW, sygn. 112, s. 281, OTP z dnia 17–24 kwietnia 1949 r.

ultimately the relativization of values resulting in the displacement of meaning. Censorship was focused on characteristically “difficult” issues (related to history, contemporary literature and the church) as well as individual personalities in the editorial circle (eg. Stefan Kisielewski). It did not, by this, shun primitive personal attacks. Polemics contained in censorship evaluation are a historical testimony although it is difficult to acknowledge it as a rightful outlook dialogue. They are restricted mainly to the methods of fighting the opposition in accordance with the dictates of the authorities in power at the time.